Wydanie poranne.
Nr. 271. Niedziela 27 września 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cnt. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Wezwanie do ewakuacyi Krakowa.

Z walk na morzu i we Francyi.

W obronie urzędników galicyjskich.

Wiedeń, 27 września.

„Korr. Wilhelm“ donosi:

Od wybuchu wojny w pewnych kołach obiegają niezwykle liczne mniej lub więcej fantastyczne pogłoski, wśród których jedna jest taka, jakoby urzędnicy państwowi w Galicyi a zwłaszcza urzędnicy i funkcyonaryusze kolejowi okazali brak obowiązkowej wierności względem monarchii. Na dowód tego przytacza się nawet, że z powodu ciężkich wykroczeń, jak zakazanych stosunków z nieprzyjacielem i szpiegostwa, wymierzono w wielu wypadkach kary sądowe. Te ciężkie zarzuty dla każdego obeznanego ze stosunkami odrazu wydadzą się zmyślonymi, mimo to odbyły się dokładne badania, które wykazały bezpodstawność tych alarmujących plotek. To dowodzi ponownie, z jaką ostrożnością trzeba w tych czasach przyjmować wszelkie pogłoski.

Walki na morzu.

Londyn, 27 września

Według komunikatu, wydanego przez admiralicyę angielską, przedstawia się zatonięcie krążownika „Abukir“ jako zwykły wypadek wojenny, jakie się zdarzają przy patrolowaniu, podczas gdy krążowniki „Hogue“ i „Cressy“ poszły na dno dlatego, ponieważ zatrzymały się, aby ratować życie ludzkie i przytem przedstawiały wygodny cel. A więc uczucia ludzkości wywołały ciężkie straty, których można było uniknąć, gdyby były przeważyły względy czysto wojskowe. Komunikat podnosi, że przy zatonięciu okrętów karność była ściśle zachowaną i że wszystkie klasy załogi okazały odwagę i poświęcenie. Pominąwszy stratę ludzi, szkoda nie jest znaczną, ponieważ zatopione krążowniki należały do najstarszej klasy.

Londyn (przez Berlin), 27 września.

Biuro Reutera donosi z Rio de Janeiro:

Parowiec niemiecki „Preussen“ przybył do Santos i wysadził na ląd kapitana i 15 ludzi załogi parowca „Indian Prince“, który został **zniszczony** przez krążownik pomocniczy „Kronprinz Wilhelm“. Reszta załogi znajduje się na pokładzie parowca „Ebernburg“.

Rosyjskie kule „dum dum“.

Wiedeń, 27 września.

Wśród amunicyi, pozostawionej przez wojska rosyjskie na polu bitwy pod Kraśnikiem, znajdowały się także naboje „dum dum“. Ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości to naruszenie deklaracyi konferencyi hagskiej z r. 1899 **rządom państw sprzymierzonych i mocarstwom neutralnym** z tym dodatkiem, że austro-węgierska komenda armii na razie nie myśli stosować represaliów.

Kiedy Niemcy zawrą pokój.

Londyn, 27 września.

Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku pod datą 25 b. m.:

Nadeszła ze stacyi radyotelegraficznej Sayville, prawdopodobnie **inspirowana wiadomość** berlińska donosi, że wobec rozmiarów poniesionych przez Niemcy ofiar, kanclerz Bethmann Hollweg i szef sztabu generalnego Moltke oświadczyli, iż dopiero wtedy mogliby się zgodzić na pokój, gdyby **położenie Niemiec na przyszłość było absolutnie nienaruszalnem. To zapatrywanie w Niemczech jest ogólnem.**

Niemcy w Belgii.

Berlin, 27 września.

Z Brukseli donoszą **urzędownie**:

Rozpowszechnione w zagranicznych pismach wiadomości o skrytobójczych morderstwach ze strony wojsk bawarskich i o bójkach między Bawarczykami a Prusakami i o ucieczce jeńców francuskich, są wszystkie **zuchwałym wymysłem.**

Przygotowania na wojnę w zimie we Francyi.

Berlin, 27 września.

„Voss. Ztg“ donosi z **Kopenhagi**:

Jak „Politiken“ donosi z Paryża, **dniem i nocą pracują** tam nad przygotowaniami do **kampanii zimowej.** Dozór nad cudzoziemcami jest z każdym dniem **ostrzejszy.**

Tajemnicza flota.

Berlin, 27 września.

„Berliner Tageblatt“ donosi z **Rotterdamu**:

Londyński „Standart“ przynosi wiadomość, że flota rybacka w Falkenberg widziała koło wysp Annolt w Kattegat (koło wybrzeży Danii) 30 okrętów wojennych nieznanej narodowości, które jechały w kierunku południowym.

Wielka bitwa we Francyi.

Londyn, 27 września.

„Manchester Guardian“ pisze:

Niemiecka pozycya nad rzeką Aisne jest tak silną, iż, jeżeli nie nastąpią jakieś strategiczne niespodzianki, każdy atak musi doprowadzić **do powodzenia.** Niemcy doprowadzili sztukę fortyfikacyi polowych do wysokości, dotychczas nie osiągniętej.

Wojna w koloniach.

Londyn, 27 września.

Jak admiralicya donosi, wiceadmirał Patey otrzymał telegram tej treści, że port Friedrichs Wilhelmshafen, który jest siedzibą rządu niemieckiej Nowej Gwinei, został **obsadzony przez wojska australskie,** przyczem nie natrafiono na opór. W porcie tym wywieszono **flagę angielską.**

Moskale się chwalą.

Berlin, 27 września.

Biuro Wolffa donosi: Wiadomość, pochodząca rzekomo z Petersburga, ogłoszona w prasie paryskiej, że Rosyanie pod dowództwem generała Rennenkampfa maszerują zwycięsko naprzód i znowu obsadzili Działdowo (Soldau), jest **zupełnie zmyśloną.**

Bunt na okrętach angielskich.

Konstantynopol, 27 września.

„Sabah“ pisze: Rząd angielski wysłał był kilka parowców linii do Indyj, aby stamtąd przetransportowały wojsko do Egiptu. 180 tureckich marynarzy, którzy należeli do załogi tych okrętów, **odmówiło posłuszeństwa** i oświadczyło, iż miłość ojczyzny tureckiej i sumienie im tak nakazuje.

Bułgarya żąda Macedonii.

Sofia, 27 września.

Pisma nacyonalistyczne ogłaszają oświadczenie bar. Fuchsa, według którego Austro-Węgry są za tem, że **Macedonia musi przypaść Bułgaryi**

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

i porównywują to stanowcze oświadczenie z nic nieznaczącemi przyrzeczeniami Rosyi, która sama przyczyniła się **do katastrofy Bułgaryi** w roku zeszłym.

Kronika wojenna.

Berlin. Książę Oskar pruski (syn cesarza) zachorował z powodu zbyt wielkiego przemęczenia na polu bitwy na osłabienie serca i został przewieziony celem leczenia do Metzu.

Wiedeń. Były długoletni wiceprezydent bukowińskiej rady kultury krajowej Antoni Łukasiewicz zginął na polu bitwy jako porucznik rezerwy pułku ułanów Nr. 1.

* * *

Nowe rozporządzenia cesarskie.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie z 24 b. m. upoważniające rząd, by z okazyi nadzwyczajnych stosunków wywołanych przez wojnę wydał zarządzenia w sprawie **obrotu towarów z zagranicą.**

Dalej ogłasza rozporządzenie ministerstwa rolnictwa wydane w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych w sprawie uzupełnienia rozporządzenia ministeryalnego z 5 sierpnia, którem wskutek stanu wojennego wydano konieczne zarządzenia **dla zabezpieczenia żniw i uprawy roli.**

Ogłasza dalej rozporządzenie ministeryalne co do wyjątkowych postanowień na polu **ochrony marek** (Markenschutzwesen) z powodu wojny.

Polskie pismo w Wiedniu.

Wiedeń. Z inicyatywy wiedeńskiego komisaryatu Naczelnego Komitetu Narodowego i komitetu zapomogowego dla Galicyi i Bukowiny zacznie wychodzić w Wiedniu z dniem 29 b. m. **pismo codzienne w języku polskim** pod tytułem „Wiedeński Kuryer Polski". Wydawnictwo to jest częścią akcyi społecznej, podjętej w Wiedniu w interesie wychodźców polskich z Galicyi i Bukowiny. „Wiedeński Kuryer Polski" służyć będzie **interesom wychodźców polskich**, w szczególności oryentacyi wychodźców naszych wśród nowych warunków miejscowych. Wydawcą pisma jest adwokat dr Chmurski, naczelną redakcyę objął redaktor Roman Jaworski. Adres redakcyi: Wiedeń IX Canisiusgasse 8.

Pomoc dla zbiegów z Galicyi.

Wiedeń. „Korr. Wilhelm" donosi: Przewodniczący związku wiedeńskich stowarzyszeń humanitarnych dla żydów z Galicyi, dr Maks Jakobsohn, utworzył komitet celem założenia prowizorycznej **szkoły średniej z polskim językiem wykładowym** dla gimnazyastów i realistów. Z kół posłów polskich komunikują „Korr. Wilhelm", że istnieje zamiar w najbliższym czasie utworzyć **polskie klasy gimnazyalne** a ewentualnie i liceálne dla dziewcząt. Lokal na tę szkołę daje pani dr fil. Eugenia Schwarzwald w swoich zakładach szkolnych Wiedeń I Kohlmarkt.

Cholera.

Budapeszt. Jak ministerstwo spraw wewnętrznych donosi, w dniu 25 b. m. stwierdzono 12 nowych wypadków cholery w różnych komitatach węgierskich.

Wznowienie prenumeraty.

Ponieważ wszystkie korespondencye pocztowe w obecnym, wyjątkowym czasie doznają znacznego opóźnienia i terminowo określić się nie dadzą, przypominamy, że czas najwyższy **wznowić prenumeratę na październik.**

Jeńcy rosyjscy w Saksonii.

Współpracownik lipskich „Neueste Nachrichten" opisuje swoje wrażenia z jednego z miast saskich, gdzie umieszczono już 5000 jeńców francuskich i 8500 rosyjskich, ale dokąd nadchodzą i dalsze partye, gdyż komplet przewidziany w tym punkcie wynosić ma 15.000.

Rosyan najwięcej jest z bitwy pod Szczytnem. Niektórzy prezentują się dobrze: są rośli, dobrze odziani i obuci; wielu jednak wygląda niekorzystnie, ma nogi pookręcane gałganami, utyka. Są i ranni — osobliwego rodzaju, **mianowicie spisami kozackiemi**, za to, że **nie mieli chęci się bić**, rzucali broń i podnosili ręce do góry. Charakterystycznem jest również, że wielu poobrywało sobie odznaki wojskowe z czapek; są rozgoryczeni na „naczalstwo", że ich oderwano od domu i popędzono na zatratę.

Korespondent rozmawiał i z Niemcami z Rosyi; ci — powiada — na punkcie wyrażania się o carze i wielkoksiążęcej klice nie różnią się od Niemców z Rzessy. Wreszcie napotkał on i jakiegoś jeńca, pochodzącego z Lublina. Ów Lublinianin w rozmowie wyraził w sposób następujący różnicę, zachodzącą pomiędzy ochoczością żołnierzy niemieckich a swoim stanem depresyi: „Niemiec ma swoją ojczyznę i o nią walczy, ale za co my mamy krew przelewać"?

Jeńcy rosyjscy — jak dalej pisze współpracownik „Nachrichten" — mieszkają w barakach i namiotach; wnet po nadejściu wyprawiani są do kąpieli, a następnie do szczepienia; równocześnie odzież ich poddawaną jest dezinfekcyi, ażeby nie stali się roznosicielami zarazków. Zupełnie zdrowi i silni mają być zatrudnieni przy budowie dróg, dla bardziej wyczerpanych mają być upatrzone zajęcia lżejsze.

Korespondent konstatuje, iż większość jeńców zadowoloną jest z tego, że skończyło się dla nich ryzyko, niewygody i niewywczasy wojenne i że mają wreszcie jakiś stały przytułek. To także nie świadczy o bojowym animuszu wojsk rosyjskich!

Okrucieństwa kozackie.

W „Berl. Tagebl." znajdujemy opis szeregu okrucieństw, popełnionych przez kozaków. Donosi o nich korespondent dziennika, który właśnie wrócił z Królestwa.

Po ulicach **Radomia**, opuszczonego przez Niemców, galopują kozacy. Ciągną ze sobą trzech żydów. Jeden z nich jest w długim surducie atłasowym, inni w samej bieliźnie. Są bladzi i modlą się. Poza nimi widać cały tłum żydów, pędzony nahajkami przez kozaków.

— Dokąd pędzicie tych ludzi?

— Tych trzech się powiesi, a inni mają być obecni przy egzekucyi.

— Cóż takiego uczynili?

— Niemieckiemu wojsku oddali pewne usługi.

We wsi **Przytyk** w pobliżu Radomia pewien żyd dostarcza owsa koniom kozackim. Po chwili kilkadziesiąt koni pada. Owies był zatruty. Komendant puszcza kozaków na wieś. Za chwilę płonie większa część domów. Prawie cała ludność żydowska została wymordowana.

Gdy korespondent natknął się na patrol kozacki, puszczono go wolno, bo miał paszport w porządku, ale kazano mu wysiąść z wozu. Rzeczy musiał ciągnąć ze sobą. Poszedł dalej na piechotę. Posłyszał po chwili kilka strzałów rewolwerowych. To zamordowano woźnicę...

KRONIKA.

Niedziela 27 września.

Nowiny krakowskie.

Następny numer „Naprzodu" wyjdzie jutro o godz. 8 rano.

Ewakuacya Krakowa. Wczoraj rozlepiono przez magistrat plakat, wzywający niezamożną ludność do opuszczenia miasta. Plakat poucza, że począwszy od 28 b. m., t. j. **od poniedziałku** bezpłatne pociągi ewakuacyjne będą odchodziły z nowego dworca towarowego. Wyjeżdżające tymi pociągami osoby, pozbawione środków na utrzymanie, otrzymują pożywienie na stacyach w Przerowie i Lundenburgu, potem będą rozlokowane w okolicy tych miast i tam znajdą odpowiednią dla siebie pracę. Na utrzymanie każdej dorosłej osoby rząd na ręce gminy będzie płacił **1 K**, na utrzymanie **dziecka 60 h.** Plakat zaznacza, że Kraków jako twierdza znajduje się w takim stanie wojennym, iż koniecznem jest, aby wyjechały osoby niezamożne, nie posiadające środków żywności i utrzymania. Gdyby te osoby teraz nie wyjechały, będą **przymusowo wydalone** bez żadnych dobrodziejstw i opieki rządowej. Karty wyjazdu będą wydawały biura komitetowe we wszystkich dzielnicach miasta.

Komitety te od wczoraj (soboty) urzędują od 9—1 i od 3—6 w lokalach: ul. św. Anny 11, ul. Powiśle 3, Karmelicka 15, ul. Radziwiłowska 23, rynek Kleparski 14 i ul. Krakowska 41.

Osoby, które otrzymały pożyczkę z funduszów przyznanych przez rząd, nie mogą jechać pociągami ewakuacyjnymi, lecz pociągami zwykłymi za opłatą biletu.

Z dworca. W ubiegłym tygodniu ruch osobowy na dworcu był nieznaczny, odjeżdżano bez natłoku i zamieszania. Dopiero od soboty wieczór ruch się nieco zwiększył, a wywołało go obwieszczenie magistratu w sprawie ewakuacyi. Zamożniejsi już wyjechali, w mieście pozostali ludzie, związani stanowiskiem lub interesami służbowymi i urzędowymi.

Od poniedziałku kursować będą z dworca towarowego pociągi ewakuacyjne. Pocztowe pociągi kursują w następujących terminach: Do **Wiednia** o godzinie 6'50 rano, 10'02 przed południem, 7'38 wieczorem i 10'02 w nocy. Do **Tarnowa** odjeżdżają pociągi o godz. 11'24 przed południem i 2'12 w nocy. Do **Suchej** odjeżdża pociąg o godz. 7 rano. Pociąg ten do Zakopanego nie dochodzi.

O dowóz z Królestwa. Zamknięcie granic Królestwa dla dowozu mleka, ziemniaków i innych produktów stało się klęską dla ludności Krakowa. Spowodowało ono nietylko szaloną drożyznę mleka i kartofli, ale zupełny brak tych produktów. W interesie aprowizacyi miasta władze mają obowiązek obmyślić sposób pogodzenia interesów militarnych z potrzebami ludności.

NADESŁANE.

W Petersburgu.

„Berl. Tagebl." podaje następujące szczegóły z życia w Petersburgu, na podstawie opowiadań pewnych Niemców, którzy przybyli właśnie wprost z Petersburga.

Jak się pokazuje wszystkim Niemcom mającym powyżej 45 lat, oraz kobietom i dzieciom (oczywiście mówimy o niemieckich poddanych) **pozwolono** (na mocy wzajemnej umowy niemiecko-rosyjskiej) **wyjechać** z Petersburga. Pieniędzy jednak wyjeżdżający nie mają, gdyż bankom zakazano wydawać pieniądze poddanym tych państw, które znajdują się w wojnie z Rosyą. Gdyby nie pomoc niemieckiego komitetu w Petersburgu, byłoby z nimi bardzo źle.

Niemieckim poddanym i innym podobnym zaproponowano, by przyjęli **poddaństwo rosyjskie.** Niemcy przeważnie odmówili stanowczo. Pewien prystaw podobno nawet głośno zauważył z tego powodu:

— Mołodcy (zuchy) ci Niemcy z całym szacunkiem!

W Petersburgu poczyniono szereg zarządzeń **w celu ochrony życia i mienia obcych poddanych.** Wezwano ich, aby o każdym wypadku jakiegokolwiek napadu lub obrazy niezwłocznie donosili. I istotnie, kara następuje surowa i szybka. Z drugiej jednak strony Niemcom polecono, aby się wstrzymali od używania niemieckiego języka na ulicach i aby usunęli niemieckie szyldy.

Wszelkie napady istotnie ustały. Największej przyczynił się do tego zresztą **zakaz sprzedarzy wódki,** monopolki. Petersburg robi wrażenie zupełnie trzeźwego miasta i pijanych kozaków nigdzie nie widać.

Dzienniki piszą wciąż o zwycięstwach Rosyan, niebawem dotrą Berlina. Ponieważ obcych dzienników niema, a stykanie się z rannymi uniemożliwiono, może o prawdzie nikt nie wie. O gen. **Rennenkampfie** kursuje bajeczka, że miał powiedzieć, że każe odciąć sobie prawą rękę, jeżeli nie zdobędzie Berlina. A więc Rennenkampf wkrótce już w Berlinie będzie, tylko zaczeka, aż się do cna zniszczy Austryaków, których w Petersburgu niezbyt wysoko cenią. Wtenczas dopiero Rosya się zemści na Niemcach, którzy (rzekomo) rosyjskich poddanych uciekinierów dręczyli, nie dając im na kolejach wody, tak, że dzieci umierały powolną śmiercią... Rennenkampf będzie jednak musiał sporo czekać!

Drożyzna jest, ale tylko w niektórych działach handlu. Piwo np. silnie podrożało. Wiele natomiast innych środków spożywczych (jaja, drób) ogromnie potaniało. **Węgla** niema, co bardzo trapi marynarkę, która jest przystosowana do angielskiego węgla; rosyjski jest nie bardzo odpowiedni. Brakuje po fabrykach także różnych materyałów surowych, np. żelaza. Brakuje **lekarstw** i materyałów opatrunkowych, których przeważnie Niemcy dostarczały.

Car mieszka w Peterhofie i nie ukazuje się w mieście. Wyższe koła petersbuskie są w żałobie, gdyż wśród wyborowych wojsk, rozbitych we wschodnich Prusiech, padło bardzo dużo osób z tych kół. List poległych żołnierzy się nie wydaje, ogłasza się tylko nazwiska oficerów. Po inne wiadomości trzeba się zwracać do ministeryów.

Różne narodowości w wojskach austryackich.

Na ten temat zamieszcza ciekawą korespondencyę tow. Schultz w „Arbeiterztg.". Prostuje w niej jaknajenergiczniej wszelkie rozsiewane plotki o rzekomo niewłaściwem zachowaniu się niektórych narodowości w bitwach.

Weźmy np. **Czechów.** Wszak nawet w naszych szeregach byli, powiada tacy, którzy się obawiali, że niektóre słowiańskie pułki nie wystąpią wobec carskiego kozactwa z takiemi uczuciami nienawiści i wstrętu, jak np. niemieckie. I że właśnie wśród Czechów pewne mgliste panslawistyczne ideały mogą się okazać silniejszymi, niż zdrowe poczucie rzeczywistości i kulturalny instynkt mas ludowych. A właśnie jak się pokazało, Czesi walczyli znakomicie i pokazali nietylko czynami swoimi, lecz także całem swojem zachowaniem się i swymi oświadczeniami (żołnierze bowiem w polu nietrzymają języka za zębami i mówią wszystko, co na duszy mają), że pomiędzy krnąbrnymi husytami wewnętrznej polityki austryackiej, a niewolniczymi kozakami rosyjskiego samodzierżawia przecież jest szeroki i głęboki ocean.

Weźmy także jeszcze **Rumunów.** Dość tu wskazać na czyny 41 pułku piechoty, który przeważnie uzupełnia się z Bukowiny i w największej części składa się z Rumunów, a pozatem z Rusinów, Niemców i Żydów. Pułk ten w ciągu ostatnich bitew zdobył coś 40 medali za odwagę; wobec surowej miary, jaka się stosuje w takich sprawach, jest to możliwe tylko w takim razie, jeśli wszyscy żołnierze danego oddziału pełni są indywidualnego dążenia do wybitnych czynów orężnych.

O **Węgrach** wiedzą, że znakomicie usprawiedliwiali pokładane w nich zaufanie. Specyalnie odznaczyła się kawalerya obrony krajowej. Rosyjscy jeńcy dużo opowiadają o strachu, jakiego Rosyanom napędzili „czerwone dyabły" — odważni husarzy-honwedzi.

O **Niemcach** nawet mówić nie ma co — powiada korespondent. Ich zachowanie się, zwłaszcza alpejskich z ich skłonnością do walk i przygód, jest wyższe ponad wszelkie medale.

Opinia francuska o sprawie polskiej.

Przez długie lata sprawa polska przestała być aktualna dla polityki francuskiej, jeszcze zaś w wyższym stopniu dla opinii publicznej we Francyi. Dopiero w ostatnich latach wskutek uświadomienia sobie nieuniknionej a blizkiej nowej rozprawy z Niemcami, poczęły kierujące sfery francuskie na nowo interesować się kwestyą polską, za ich zaś przykładem także opinia publiczna. Ta ostatnia jednak informowana tendencyjnie przez całą niemal prasę francuską — z wyjątkiem większych organów prasy, jedynie „L' Humanite" oraz „Action française", które podawały wiadomości bardziej zbliżone do rzeczywistego stanu rzeczy — zapatrywała się na nią z całkiem jednostronnego i fałszywego punktu widzenia. Miarodajnym dla publicznej opinii we Francyi był antagonizm Polaków do Prus i nim też tylko do niedawna się zajmowała. O stosunku Polaków do Rosyi prasa francuska milczała konsekwentnie, wzgl. przedstawiała go w całkiem fałszywym świetle. Dopiero wskutek ostatniego przesilenia bałkańskiego, sfery kierujące we Francyi zrozumiały znaczenie kardynalne stosunku Polaków do Rosyi i rozpoczęły też akcyę usilną dla polepszenia tego stosunku.

Wynikiem tej akcyi było stanowisko zajęte przez rząd rosyjski i przez „samego cara w sprawie samorządu miejskiego w Królestwie, ostatnio zaś manifest do Polaków. Wszystkie te fakty prasa francuska podnosiła z jaknajwiększą skwapliwością, przesadzając je w niebywały sposób; o wszystkich zaś faktach przeciwnych milczała konsekwentnie. I tak Paryski „Temps" zamieścił w pierwszych dniach sierpnia notatkę, że mobilizacya rosyjska w Królestwie, odbyła się wzorowo, że ludność polska dawała na każdym kroku dowody swego lojalizmu. Gdy wojska niemieckie wkroczyły do Królestwa, prasa francuska rozpisywała się szeroko o gwałtach nad ludnością polską. Po ogłoszeniu manifestu rosyjskiego, „Matin" paryski w artykule, zaczerpniętym z „Nowoje Wremia", opisywał pojednanie Polski z Rosyą, między innemi szczegółami podawał, iż Królestwo Polskie dostarczyło Rosyi oprócz 400.000 rezerwistów wiele tysięcy ochotników, przyczem powoływał się na „Gazetę Warszawską".

Podczas gdy komunikaty francuskie o sytuacyi na zachodnim terenie wojny odznaczały się naogół wielką trzeźwością i brakiem przesady, to natomiast prasa paryska z największą skwapliwością zamieszczała rosyjskie informacye o rzekomych niesłychanych zwycięstwach rosyjskich nad Austryą i Niemcami, podawała przytem stale, iż ludność polska z jak największym zapałem przyjmuje wojska rosyjskie. Jako jeden z takich kwiatków można przytoczyć notatkę, jakoby żołnierze czescy wzbraniali się walczyć przeciw Polakom.

Opinia publiczna informowana w tym kierunku przez prasę, zaczęła zachowywać się wskutek tego z wielką sympatyą wobec Polaków i sprawy polskiej, oczywiście pojętej w duchu rosyjsko-francuskim. Naturalnie można tu mówić o opinii publicznej klas wykształconych, gdyż wśród szerokich mas narodu francuskiego panują niezmiernie mętne wyobrażenia o Polsce w ogólności.

Piszący te słowa wrócił właśnie z Francyi i mógł zaobserwować, stykając się z paru żołnierzami francuskimi, robiącymi wrażenie wcale inteligentnych ludzi, iż ci brali Polskę za jakąś prowincyę włoską.

Zachowanie się Rosyan na obcej ziemi.

Korespondent „Vorwärtsu" przy niemieckiej armii wschodniej tow. Düwel powiada, że to zachowanie się bywa najrozmaitsze — wszak carska armia składa się z najróżnorodniejszych ras, temperamentów i kultur. Najgorsi są oczywiście kozacy. Tchórzliwi, chytrzy, chciwi i dzicy.

O **piechocie** rosyjskiej, zwłaszcza o żydach w niej, słychać dość dużo dobrego. Pozostaje w każdym razie duży plus, nawet jeśli część gwałtów wobec cywilnej ludności i grabieży zapisać na jej konto. Kierownik pewnego dużego majątku w Gerdawie, antysemita, oświadczył:

— Rosyanie zachowywali się u nas przyzwoicie. Ogromnie zwłaszcza wyróżniali się swem przyzwoitem zachowaniem żydzi.

Ten sam sąd słyszałem w wielu innych miejscowościach, gdzie się rozpytywałem mężczyzn i kobiety. Starsze dzieci mówiły:

Rosyanie nigdy nie byli zuchwali.

Pewnego razu spotkawszy chłopca, który wypasał gęsi w miejscowości, gdzie Rosyanie rządzili w ciągu całego tygodnia. Miał 440 gęsi. Na nasze zapytanie pastuch odpowiedział:

— Miałem 444 sztuki, ale 4 zabrali sołdaci rosyjscy dla swych oficerów na obiad.

Wogóle zauważyliśmy my, korespondenci — masy całe nieruszonego bydła, ptactwa, w tych miejscowościach, gdzie byli Rosyanie przez dłuższy czas. Zauważyliśmy także na całej drodze, że składy zboża nie zostały spalone. Z drugiej jednak strony zapewniali nas mieszkańcy, że niejednokrotnie Rosyanie umyślnie podpalali składy i stodoły. Być może niejeden raz granaty powodowały podobny pożar.

Pozatem niektóre odezwy dawały możność gorszym elementom w rosyjskiej armii palić i niszczyć. **W proklamacyach Rennenkampfa** czytaliśmy: Jeśli padnie strzał z domu, to się spali dom; jeśli padnie drugi strzał to się spali całą ulicę; jeśli padnie trzeci, to się spali **całe miasto!**

Łatwo zrozumieć, jak łatwo jest kozakom, szpiegom i tym podobnym spowodować pożary.

W Instruciu miał swą rezydencyę sam generał Rennenkampf i burmistrz odzywa się o jego zachowaniu się dość dobrze. W obwieszczeniu po opuszczeniu miasta przez Rosyan pisze burmistrz:

Poza sobą mamy 2 i pół tygodnia rosyjskiej okupacyi, wcale nie tak okropnej, jak to baliśmy się, musimy przecie być sprawiedliwi także wobec wroga.

Obok okrucieństw, przez Rosyan popełnionych musimy postawić także dodatnie fakta, aby mieć objektywny sąd o zachowaniu się Rosyan, tak bardzo rozmaitem...

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku Hipotecznego

poleca

Jako dobrą i pewną lokacyę

4 proc. Listy hipoteczne,
4 i pół proc. Listy hipoteczne,
4 proc. Listy Tow. kredyt. ziemskiego,
4 i pół proc. Listy Banku krajowego,
4 proc. Listy Banku krajowego,
4 proc. Pożyczkę krajową,
4 proc. Galic. obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

NA RATY

tygodniowe lub miesięczne bez podrożenia

nabyć każdy może towary wszelkiego rodzaju jak ubrania, buciki, kapelusze z pierwszorzędnych fabryk, ubranka dziecinne, bieliznę, koce, kołdry, kapy, pledy, chustki jedwabne i inne, przybory do podróży i sportu, parasole, laski, także zegarki i biżuterye w złocie i srebrze, oraz wszelkie towary galanteryjne i modne **w jedynym tego rodzaju handlu, który posiada wszelkie towary w wielkim wyborze na składzie**

pod firmą

TANI POLSKI BAZAR

Kraków, ulica Lubicz L. 3 (obok dworca).

RZĄDOWO UPRAWNIONA

FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **WODY MINERALNE**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Maryenbadzkiej, Hombrg, Kissingen, tudzież **specyalne** lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jarorskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.



Największy wybór

WÓZKÓW DZIECIĘCYCH

w różnych gatunkach poleca po najtańszych cenach jedyny skład wózków dziecięcych własnego wyrobu

J. Botwin, Kraków, Floryańska 24.

Cenniki na żądanie.

SKARBNICA POLSKA

Ilustrowany tygodnik arcydzieł literackich

rozpoczęła **trzecią seryę**. Numery pojedyncze po 16 h. do **nabycia** we wszystkich księgarniach, trafikach i agencyach gazet.

Prenumerata kwartalna (13 numerów) 2 korony. Komplety I. i II. seryi po kor. 2·— a w oprawie po kor. 2·70 wraz z przesyłką pocztową, wysyła:

Administracya „Skarbnicy Polskiej“, Lwów, Sokola 4.

Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.

Fundusz gwarancyjny z końcem 1913 r. 31,372.472·67 K.
Stan ubezp. z końc. 1913 r. 172,395.003·92 K. 540.804 osób.

„ALLIANZ“

akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu

przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia **na życie, renty i posagi.**

Zdolni i energiczni zastępcy

zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. — Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z agencyi

w Krakowie, ulica Długa 9, L. Wünsch lub z filii towarzystwa Bielsko, ulica Główna 6.

MASŁO

deserowe i kuchenne najlepszej jakości poleca fabryczny skład serów i eksport masła Braci Rolnickich, Kraków, Wielopole 7/N

Już wyszedł z druku nowouzupełniony

„SKOROWIDZ“

Jana Bigi, c. k. kontrolora poczt we Lwowie

zawiera: Sądy, Prokuratorye, Dyrekcye okręgu skarbowego, Posterunki żandarmeryi, Komendy wojskowe, Rady powiatowe, Urzędy podatkowe, parafialne, Spis ludności z roku 1910 itd. itd.

Niezbędny podręcznik dla każdego Urzędu i biura.

Do nabycia w każdej księgarni lub wprost u nakładcy: **Drukarnia Ignacego Jaegera, Lwów, Pasaż Hausmana L. 5.**

Cena egzemplarza 7 Kor. 50 hal., porto poleconej przesyłki 45 hal., razem 7 Kor. 95 hal.

Wysyłka następuje **tylko** za gotówką.

DRUKARNIA LUDOWA

KRAKÓW, DUNAJEWSKIEGO 5

TELEFON Nr. 1310

WYKONYWA GAZETY, DZIEŁA, AFISZE, ZAPROSZENIA, DRUKI TRÓJBARWNE, LINOLEORYTY, ORAZ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO, STARANNIE I PO PRZYSTĘPNYCH CENACH

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubacek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).